

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwanogrodzka Nr 7.

Zywność dla Polski.

Biuro telegraficzne Wolfa donosi:

„Od szeregu miesięcy stara się komisja ratunkowa amerykańska uzyskać pozwolenie rządów angielskiego i rosyjskiego na dowóz żywności dla ludności okupowanych ziem polskich. Rząd niemiecki od pierwszej chwili usiłował wspierać i przyspieszyć planową akcję ratunkową ze strony Ameryki na tych samych warunkach, na których odbywa się dowóz ze Stanów Zjednoczonych do Francji północnej, a więc: uwolnienie przywiezionych produktów od rekwiizycji i sekwestracji, zużycie ich wyłącznie na rzecz polskiej ludności cywilnej, podział przez polskie komitety lokalne z dopuszczeniem przedstawicieli komisji ratunkowej amerykańskiej.

Administracja niemiecka zobowiązuje się nadto pozostawić własną produkcję środków żywności Polski dla użytku wyłącznego polskiej ludności cywilnej, jedynie dla aprowizacji wojsk okupacyjnych miejscowe zapasy kraju za gotówkę po cenach odpowiednich miały być użyte. Wyjątek ten był konieczny z przyczyn czysto technicznych. Wojska stojące załogą rozproszone są w rozmaitych miejscowościach a regularna aprowizacja ich środkami spowodowana z Niemiec wobec istniejących stosunków komunikacyjnych jest często niemożliwa. Do Niemiec wywieziony miał być jedynie nadmiar ziemniaków, któryby po pełnym pokryciu zapotrzebowania ludności polskiej (co najmniej 400 gramów dziennie zapewniono na głowę) pozostał. Niemcy zgodziły się wreszcie na dowóz amerykańskich środków żywnościowych po polowie ceny z Gdanska do byleż granicy rosyjskiej, a stamtąd do miejsc przeznaczenia bezpłatnie.

Gdyby Anglia istotnie miała uczciwą wolę zaopatrzenia ludności polskiej w środki żywnościowe, rząd angielski byłby zgodził się na te warunki. Anglia wolała jednak pozostawić ludność polską bez pomocy zapowiedzianej ze strony Ameryki i wyzyskać całą sprawę dla agitacji antyniemieckiej w Stanach Zjednoczonych, a może i w samej Polsce. Gdyż jedynie tym zamiarem tłumaczy się fakt, że urząd angielski dla spraw zagranicznych, zwlekając układy bez końca (warunki niemieckie doręczył ambasador amerykański w Londynie 21 lutego), odpowiedział dopiero 10 maja i zażądał ze swej strony nowych upewnień, które musiały cały plan zniszczyć.

Rząd angielski żąda najpierw, żeby Niemcy przejęły zobowiązania nie tylko za siebie, ale także za Austro-Węgry i za Bułgarię. I to podwójnego rodzaju. Po pierwsze należałoby nie tylko z północnej niemieckiej, ale także z południowej, austriackiej części okupacyjnej Polski zaprzestać całkowicie wywozu sprowadzonych lub miejscowych środków żywności, nawet do Galicji. Nadwyżki z południowego obszaru miałyby służyć do zaopatrzenia północnego. Poza tym mają się Niemcy zobowiązać do starania o zaopatrzenie w żywność Serbji, Albanii i Czarnogóry, a zatem obszarów, które nie są pod zarządem ich, lecz sprzymierzonych. Niemcy jednak nie mogą przejmować żadnych zobowiązań za swych sprzymierzonych, mogą tylko co najwyżej zaofiarować swe usługi dla umów komitetu amerykańskiego z nimi. Czy umowy w rodzaju proponowanych przez Anglię są dla państw sprzymierzonych możliwe do przyjęcia, co do tego jest jeszcze wielkie pytanie. Bardzo wielkim jest np. wymaganie, aby Austro-Węgry miały się zrzec wszelkich nadwyżek ze swego polskiego obszaru okupacyjnego.

Tak więc, jakkolwiek sprawy się mają, fakt, że Anglia stawia to żądanie, że je stawia teraz, dowodzi, iż pragnie rozbicia akcji pomocy. Gdyż co najmniej okaza się przez to przecież niezbędnymi nowe układy z Austro-Węgrami i z Bułgarią, które muszą się pociągnąć przez pewien czas.

Nadto Anglia nie chce doprowadzić do skutku amerykańskiej akcji pomocy stawia dalszeżycze niemożliwe żądania.

Niemieckim wojskom okupacyjnym nie ma być wolno używać krajowych zapasów do swego wyżywienia: Po wyżej wyluszczyliśmy, że i dlaczego żądanie to — nie mówiąc już o jego uprawieniu — technicznie jest niewykonalnym. Znaczenie wyżywienia wojsk okupacyjnych, nawet z punktu widzenia angielskiego planu wygłodzenia, jest nikłe; nie zużywają one więcej żywności, niż jedno większe miasto średniego znaczenia. Ale Anglii właśnie chodzi o to, aby stawić warunki, których Niemcy nie mogą przyjąć. Do ich rzędu należy także niesłychanie bezczelna propozycja, że niemiecka władza wojskowa pozbawiona ma być wszelkiego wpływu na podział dowiezioną żywności, że w kraju przez siebie administrowanym ma być poprostu wyeliminowana!

Rząd niemiecki był oczywiście zmuszony do odrzucenia tych „warunków” angielskich. Gdyby tem samem akcja ratunkowa miała się rozbić, to wina spadnie wyłącznie na Anglię, której sprawa wyżywienia ludności polskiej dość wygodna jest dla obłudnego urabiania opinii.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

Wschodni i Bałkański teren walk:

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 4-go czerwca:

Nie wydarzyło się nic znamienitego.

Zachodni teren walk:

Na zdobyte przez nas stanowiska na południowym-wschodzie od Ypres, Anglicy skierowali liczne ataki, które bez wyjątku zostały odparte.

Walka artylerji na północy od Arras i w okolicy Albert toczyła się także i wczoraj. Angielskie oddziały wywiadowcze zostały odparte.

Liczne wybuchy spowodowane przez nieprzyjaciela na południowym-wschodzie od Neuville — St. Vaast nie odniosły skutku.

Na lewym brzegu Mozy odparliśmy łatwo atak nieprzyjacielski na zachodzie od wzgórza 304; zdobyliśmy 1 karabin maszynowy

Na wschodnim brzegu toczyły się w dalszym ciągu pomyślne dla nas walki pomiędzy lasem Caillette a Dauloup Wzięto wczoraj do niewoli przeszło 500 Francuzów, w tem 3 oficerów, oraz zdobyto 4 karabiny maszynowe

Liczne ataki nieprzyjacielskie wykonane z użyciem gazów na zachodzie od Markirch nie odniosły najmniejszego skutku.

Bomby, rzucone we Flandrii przez lotników nieprzyjacielskich, zabiły wielu Belgów. Strat militarnych nie wyrządzono.

Pod Hollebeke zestrzelono z armat obronnych latawiec angielski

Naczeln. Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 4-go czerwca:

Rosyjski teren walk:

„Nieprzyjaciel uruchomił dzisiaj rano artylerię swoją na całym naszym froncie północno-wschodnim.

Ogień dział rosyjskich nad Dniestrem, nad dolną Strypą, na północnym wschodzie od Tarnopola i na Wołyniu wzrastał stopniowo do szczególnej gwałtowności.

Armia generała porucznika, arcyksięcia Józefa Ferdynanda, znajduje się pod Olyką na froncie 25 klm. szerokim w rosyjskim ogniu huraganowym.

Atak rosyjski nad Dniestrem zakończył się dla nas bez strat. Wszędzie zauważyć się dają oznaki mjącego wkrótce nastąpić ataku piechoty”.

Włoski teren walk:

„Ponieważ na głównych pasmach gór na południu od doliny Posina Włosi stawiają na froncie naszym Monte Cengio — Asiago zacięty opór przy pomocy dużych sił, rozwinęły się na tym terenie gwałtowne walki. Wojska nasze zbliżyły się ku stanowiskom nieprzyjacielskim.

Na wschodzie od Monte Cengio zyskaliśmy znaczny teren. Miejscowość Cesuna znajduje się wśród naszego frontu; gdzie tylko nieprzyjaciel ruszył do kontrataku, wszędzie został odparty.

Dzień wczorajszy przyniósł 5000 jeńców, w tem 78 oficerów, oraz zdobycz w postaci 3 dział, 11 karabinów maszynowych i 126 koni”.

Albański teren walk:

„Nad dolną Vojusą ogień artylerji naszej rozpedził oddziały włoskie”. Zastępca szefa sztabu generalnego von HOEFER

Feldmarszałek-porucznik.

Echa bitwy morskiej.

BERLIN. (BTW). (Urzędowo). Ażeby zapobiedz rozsiewaniu różnych wleści, niniejszem ponownie się stwierdza, iż w bitwie stoczonej w dniu 31-y maja pod Skagerrak starły się niemieckie siły wielkomorskie ze współczesną flotą angielską. Do dotychczasowego sprawozdania należy dodać, iż na podstawie komunikatu angielskiego zatopione zostały również krążownik bojowy „Invincible” i krążownik opancerzony „Warrior”. Po naszej stronie musiał być zniszczony mały krążownik „Elbing”, który w nocy z 31 maja na 1 czerwca, z powodu spotkania się z niemieckim okrętem wojennym, został tak silnie uszkodzony, iż nie mógł być uprowadzony. Załogę uratowały torpedowce, oprócz komendanta, 2 oficerów i 18 szeregowców, którzy pozostali na pokładzie od samego wybuchu. Według doniesienia z Holandji, wylądowali oni w Ymuiden.

Szef Sztabu Admiralicji Marynarki.

BERLIN. (BTW). „Lok. Anz.” donosi: Według dotychczasowego obliczenia flota niemiecka utraciła w ostatniej bitwie morskiej 23,056 ton, angielska zaś 133,210 ton.

LONDYN. (BTW). Admiralicja angielska urzędowo donosi: Podczas bitwy morskiej zatopiono następujące okręty, należące do naszej floty: „Queen Mary”, „Indefatigable”, „Invincible”, „Defence”, „Block Prince”, „Turbulent”, „Tipperary”, „Fortune”, „Sparrauhauk”, „Ardent”. Brak jeszcze innych okrętów.

Powrót Cesarza Wilhelma.

MALBORG (BTW). Cesarz przybył po południu samochodem z Elbląga i udał się natychmiast do zamku, gdzie

pozostał do godz. 7 i pół. O godz. 8 Cesarz wyjechał z Malbarga osobnym pociągiem.

Na froncie wschodnim.

BERLIN. (BTW). Na froncie be-sarabskim i wołyńskim rozpoczęła się ze strony Rosjan ożywiona działalność. Ruszyły się podjazdy i patrole, gra coraz głośniej ciężka artylerja. Wiadomości, pochodzące z Piotrogradu zapowiadają letnią ofensywę Rosjan, pod dowództwem Iwanowa i Brusilowa.

Przeniesienie dworu.

KOPENHAGA (BTW.). Według wiadomości z Piotrogradu dwór cesarski ma się wkrótce przenieść na Krym. Jednocześnie przeniesiony zostanie na południe rosyjski skarb koronny

Pod Verdun.

BERLIN (BTW.). Korespondenci wojenni donoszą, iż w walkach, toczących się o Verdun Francuzi znów stracili wiele terenu. Linie niemieckie na lewo od Mozy posunęły się naprzód o 5 kilometrów. Wśród wojsk, odnoszących wspaniałe sukcesy, panuje radosny nastrój.

Pochód bułgarski.

BERLIN (BTW.). „Vossische Ztg.” donosi: Według ostatnich wiadomości z Grecji, Bułgarzy kontynuują swój pochód ku Kawalli. Cała wschodnia Macedonia, z ludnością wynoszącą 1,060,000, nie licząc wojsk greckich, została od reszty Grecji odcięta. Grecy zostali zmuszeni do cofnięcia się w kierunku południowym.

Protest rządu greckiego.

WIEDEŃ (BTW.). „Süd. slav. Korr.” donosi z Aten, iż rząd grecki rozesłał do wszystkich gabinetów równobrzmiącą notę, w której podnosi protest przeciw wkroczeniu Bułgarów na terytorjum greckie. Jest to protest tego samego rodzaju, jaki swego czasu założyła Grecja przeciw wejściu Francuzów i Anglików.

O pokoju.

BERLIN (BTW). Posel amerykański w Berlinie, James W. Gerard, w wywiadzie z redaktorem „Nationalzeitung” oświadczył, że sprawa pokoju jest obecnie, jak i poprzednio, na pomyslnym drodze. „Przekonany jestem — mówią ambasador — iż od chwili zawarcia pokoju dzieli nas zaledwie kilka miesięcy. Prezydent Wilson przede-wszystkiem ze względów na poczucie ludzkości dąży do przywrócenia pokoju. Czy prezydent ograniczy się do prozycy pokojowych, czy też wywrze nacisk na państwa wojujące, trudno dziś orzec. Najbliższe tygodnie przyniosą zresztą jeszcze doniosłe zdarzenia wojenne, pod wrażeniem których wśród państw wojujących powinny znacznie zwiększyć się skłonności pokojowe”.

Wczorajsze zebrania.

Związek Żelazny.

Wczoraj o godz. 3-ej po południu w domu własnym przy ul. Marjackiej na Pogoni odbyło się ogólne zebranie „Polskiego Związku zawodowego robotników przemysłu żelaznego”. Po zgajeniu obrad przez p. M. Nowaka, do przedyskutowania zaproszono: na przewodniczącego p. Skorupę, na asesorów pp. Nawrockiego, Kubickiego, Baranowskiego i Ziębińskiego, na sekretarza zaś p. Sokólskiego.

Sprawozdanie zarządu i kasowe od 1 lipca 1914 roku do 31 grudnia 1915 przedstawił p. B. Piotrowski. Budowę własnego domu rozpoczęto w sierpniu 1913 roku. Gdy budowa dobiegała już do końca i wkrótce, w sierpniu 1914 r., miało się odbyć uroczyste poświęcenie gmachu, wybuchła wojna europejska. Fabryki stanęły; w ciągu paru tygodni trzy czwarte robotników emigrowało z Zagłębia. Działalność Związku, dawniej ożywiona, została raptem przerwana. Zarząd nie był jednak bezczynnym: starał się głównie o to, ażeby nie zaprzepaścić domu, wzniesionego z funduszy braci robotniczej, i doprowadzić jego budowę do końca. W grudniu 1914 r. uporządkowano scenę i wystawiono „Belleme polskie” Rydla oraz kilka innych utworów. Powodzenie było ogromne. Wynajmowano potem scenę na przedstawienia, odczyty, koncerty etc. Zyskano w ten sposób 811 rb. 64 kop. które użyto na zapomogi dla biednych robotników oraz na wykończenie gmachu.

Dla członków Związku urządzono na jesieni 1914 r. pod kierunkiem p. Chiczewskiego Kursy naukowe, cieszące się wielką frekwencją. Na pogadanki przychodziło niekiedy po 200 robotników. Działalność ta ustała w marcu 1915 r. z przyczyn od Zarządu niezależnych. Członkowie korzystali z biblioteki Związku, liczącej około 6000 tomów.

W okresie sprawozdawczym wpływy (z przedstawień, składek etc.) wyniosły 4254 rb. 22 kop., wydatki 4177 rubli 42 kop. Pozostało w kasie w dniu 1 stycznia 1916 r. 76 rb. 80 kop. Zapomóg wydano robotnikom na sumę 670 rb. Majątek Związku powiększył się o 3.550 rb. 68 kop. i w dniu 31-ym grudnia r. z. przedstawiał wartość 55.272 rb. 67 kop.

Po odczytaniu powyższych sprawozdań, zabrał głos p. Piszczyk, zarzucając zarządowi, że „niewiele zrobił”. W odpowiedzi p. Piotrowski oświadczył, że jest to wina nie zarządu, ale wyjątkowego stanu, w jakim bytujemy, t. j. wojny. Zarząd robił, co mógł. Przemawiali jeszcze pp.: Kwiatkowski, Nowacki, Kucytowski, Kocot, Dziurzyński i Sikora, poczem większością głosów uchwalono pozostawić dotychczasowy zarząd na stanowisku do najbliższego ogólnego zebrania, które odbędzie się za kilka tygodni.

Uchwalono następnie, ażeby członkowie związku, mający zajęcie, płacili przynajmniej połowę dawniejszych składek. Polecono Zarządowi przygotować na przyszłe zebranie szczegółowe sprawozdanie z działalności przedstawicieli Związku żelaznego podczas wojny w instytucjach obywatelskich. W końcu zaś na wniosek p. Krajewskiego powzięto rezolucję następującą:

„Wobec fałszywego przedstawienia polskiego ruchu zawodowego w niektórych pismach, a mianowicie: w „Kurjerze Polskim” p. B. Straszewicza i piśmie brukowym „Przebieganie porannym”, jakoby polskie związki zawodowe powołane zostały do życia przez narodową demokrację w celu służenia interesom kapitału i wobec insynuacji o braku wyraźnego programu społecznego tych związków, zebranie ogólne członków „Polskiego związku zawodowego robotników przemysłu żelaznego” w Sosnowcu stwierdza, że rozszerzanie słałiwości przez te pisma pogłoski, niezgodne z pozorami prawdy nawet, a w pierwszym rzędzie mające na celu obniżenie wartości związków, wywołują słuszne oburzenie i zasługują na napiętnowanie, jako uplanowane zgóry kłamstwo”.

Stowarzyszenie właścicieli domów i placów.

Zebranie organizacyjne „Stowarzyszenia właścicieli domów i placów” zgromadziło wczoraj po południu w sali magistratu sosnowieckiego około 300 posesjonatów, w tem z górą 200 Polaków i kilkudziesięciu Żydów. Obrady zagalil jeden z inicjatorów Stowarzyszenia, p. Mrokowski, poczem do prezydium zaproszono pp.: Telakowskiego — na przewodniczącego, K. Zdebicha i Saperę — na asesora i Cz. Jankowskiego na sekretarza.

Po odczytaniu przez p. Telakowskiego ustawy i szczegółowym zapoznaniu się z celami instytucji, rozwinęła się bardzo długa i ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: J.

Lipski, Duchowski, dr. Koludzi, Siłuszek, Cz. Goebel i wielu innych. Ostatecznie sprawę poczynienia w ustawie pewnych uzupełnień oraz zmian, dotyczących głównie formy, przekazano przyszłemu zarządowi.

Odbły się potem wybory do władz instytucji, które dały wynik następujący: do Zarządu wezłi St. Mrokowski (220 głosów), K. Zdebich (208 gl.), Kraupe (206 gl.), W. Malinowski (200 gl.), Telakowski (137 gl.), Cz. Jankowski (122 gl.), Zajgler (120 gl.), D. Stachlewski (116 gl.), Fr. Kowalski (109 gl.), G. Saper (105 gl.), Monsior (100 gl.) i St. Marek (89 głosów). Nadto większą ilość głosów otrzymali pp.: Rotsztein, Janson i Biełkowski. Do Komisji rewizyjnej wezłi: H. Habelman (193 gl.), Wiczorek (113 gl.) i Frvdrych (95 gl.) — jako członkowie, oraz Goebel, Mamlok i Frydecki — jako zastępcy.

Wreszcie powzięto znaczną większość głosów dwie uchwały: 1) wpisowe członków zniża się z 6 rb. do 3, płatne nawet ratami, składka zaś miesięczna z 1 rb. do 50 kop. i 2) Zarząd Stowarzyszenia porozumie się z Warszawą w sprawie organizacji w Sosnowcu Rady miejskiej z wyborów.

Obrady zakończyły się o godzinie 8-ej wieczorem.

Pol.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 5/VI.

Zjazd Straży ogniowych.

Zjazd delegatów ochotniczych Straży ogniowych, na który uzyskano pozwolenie, odbędzie się w Warszawie w końcu czerwca pod kierunkiem Zarządu Ubezpie. Wzajemnych.

Delegaci Straży ogniowych, którzy do dnia 12 b. m. nadesłali do Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych (Warszawa, ul. Wiejska Nr. 2) swe zgłoszenia, z podaniem adresu, nazwiska i powiatu, będą mieli poczynione ułatwienia przepustkowe na przejazd do Warszawy. Wobec doniosłości sprawy pożarnictwa dla kraju, w związku ze stanem obecnym Straży ogniowych, pożądany jest najliczniejszy udział zgłaszających się.

Zjazd potrwa zapewne dni 3 — 4, począwszy od 29 czerwca i poświęcony będzie rozważaniu spraw zawodowych, łącznie z referatami i ćwiczeniami popisowemi.

Gospoda im. H. Sienkiewicza.

Towarzystwo przeciwalkoholiczne „Przyszłość” otworzyło wczoraj na Pogoni „Gospodę im. H. Sienkiewicza”. Poświęcenia instytucji w obecności grona zaproszonych osób dokonał ks. Marzec, życząc rozwoju nowej placówce, tak potrzebnej zwłaszcza w dzielnicy pogoniącej.

Gospoda, zostająca pod kontrolą specjalnego wydziału „Przyszłości” (p. A. Kukawczyńska, p. H. Dobrzeńska i p. Pietraszewski), zajmuje dwa pokoiki w domu Klotza przy ul. Marjackiej (naprzeciwko Związku Żelaznego). Kierowniczką gospody jest p. Maria Hamankiewiczówna. Ceny, jak na dzisiejsze czasy, są bardzo przystępne. I tak: szklanka herbaty kosztuje 3 kopiejki, bez cukru 2 kop., z cytryną 5 kop.; kawa biała 12 kop., czarna 8 k., „sędziowska” 5 kop. szklanka; ciastko kruche 4 kop., drożdżowe 7 kop., deserowe 10 kop., sucharek 1 kop., 1/4 funta chleba 5 kop., porcja zsiadłego mleka 25 kop., szklanka mleka 12 kop., jajko 10 kop., szklanka wody sodowej 2 kop., butelka 10 kop.

Od dnia 15 go b. m. „Gospoda im. H. Sienkiewicza” wydawać zacznie bezpłatnie wodę gorącą oraz herbatę.

7.

— Z aury. W ubiegłą sobotę około godziny 5 pp. nawiedziła miasto burza z grzmotami i piorunami, a reszisty upragniony od kilkunastu dni deszcz, który ponownie w niedzielę z nowa zrosił pola, odbija się niewątpliwie na rodzaju jarzyn i okopowizny, na co właściciele obsianych pól i placów z utęsknieniem oczekiwali.

— R. P. O. W ubiegłą sobotę odbyło się pod przewodnictwem dyr. Szymańskiego ogólne zebranie „Rady Powiatowej Opiekuńczej”. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. Następne posiedzenie RPO. odbędzie się dopiero po okresie „Wielkiej Kwesty ogólnokrajowej”, dnia 23 czerwca o godzinie 9 i pół wiecz.

— Posiedzenia R. M. O. odbywać się będą stale w czwartki o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Fabrycznej.

— Ze Stow. Techników. W niedzielę dnia 3 b. m. z górą 60 członków Stow. Techników urzędziło wycieczkę do Kazimierza, na kopalnię Tow. Warszawskiego celem zwiedzenia instalacji dla wytwarzania ciekłego powietrza, nowowynalezionej środka wybuchowego. Próby wypadły zadawalniająco. Techników przyjmowano nader serdecznie obiadem.

— Sekcja kwesty ulicznej. We czwartek dnia 8 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali zimowej „Zacisza” (wejście od ul. Iwangrodzkiej) odbędzie się ogólne zebranie „Sekcji kwesty ulicznej w Sosnowcu”. Na zebranie winny się stawić te osoby, które były na posiedzeniu organizacyjnym, oraz ci wszyscy, którzy biorą udział w pracach Sekcji, a więc: członkowie prezydium, wydział wykonawczy, członkowie wydziałów gospodarczego i finansowego, zarządy dzielnic, kontrolerzy, kwestarze i kwestarki.

— Węgiel taniej. W detalicznej sprzedaży handlujący węglem żądają obecnie 90 kop za korzec. Zniżka ta wywołana zmniejszoną konsumcją węgla wskutek ciepła, odbiła się echem niezadowolonia wśród spekulantów, którzy zimą a nawet z wiosną poczynili większe zapasy węgla.

— Dzikie ptactwo. Na łąkach, nad brzegami rzeki Brynicy, daje się zauważyć mnóstwo dzikiego ptactwa, a osobliwie dzikich kaczek t. zw. „krzyżówek”.

Z Będzina.

+ Z magistratu. Podział biura tutejszego magistratu jest następujący: 1 pokój-kasa, 2 wydział urzędu stanu cywilnego i wydział meldunkowy mieszkańców, 3 wydział sekwestracyjny, 4 wydział kontroli mąki, 5 wydział podatkowy i pasportowy, 6 II Burmistrz, 7 wydział informacyjny i biuro meldunkowe dla przyjezdnych, 8 I Burmistrz, 9 kancelarja i 10 I sekretarz miejski oraz cenzur despez.

+ Kurs „będziański”. W tutejszych kantorach wymiany pieniędzy kurs marki 52 i pół kop.

+ Do odpowiedzialności. Za niewybielenie wapnem ryzotokow przy ul. Modrzejowskiej i Słowiańskiej pociągnięto do odpowiedzialności właścicieli domów.

+ Kradzież. Przed kilku dniami przy ul. Stary Rynek Nr. 23 okradziono skład skór. Wartość skradzionego towaru przenosi parę tysięcy rubli.

Jak wojna.. tuczy.

Do pism budapeszteńskich donoszą z Szabadki:

Oficerowie 86 pułku piechoty wezwali w tych dniach żołnierzy, aby każdy, w miarę możliwości, subskrybował coś na pożyczkę wojenną. Jeden z meldujących się żołnierzy przystępuje do stołu.

— Ile? — pyta kapitan.

I zdumiewa się, dostając od żołnierza odpowiedź:

— Półtora miliona koron, panie kapitanie.

Żołnierzem, który może sobie pozwolić na taką subskrypcję, jest handlarz świń z Bacs-Topolya, nazwiskiem Józef Loerincz. Naz apytanie skąd do-

szedł do takiego majątku, odpowiedział, że na handlu świniami podczas wojny zarobił milion. Na trzecią pożyczkę wojenną subskrybował już milion. Równocześnie zapewnił, że na piątą pożyczkę wojenną zamierza podpisać milion koron, zaś świnie, które tego miliona dostarczą, ma już w chlewie.

*

Na Pomorzu istnieje związek mleczarski, który ma centralę w Berlinie. W tych dniach ogłosił sprawozdanie rachunkowe za rok ubiegły. Kapitał zakładowy, puszczony w obrót, na centralfudze mlecznej zarobił sobie 600 procent.

Koszta jednak są wielkie, jak ubolewają sprawozdawcy. Tak wielkie, że akcjonariusze będą mogli dostać ledwie siedemdziesiąt procent dywidendy.

Tem muszą się zadowolnić. Na razie.

*

W Berlinie toczył się niedawno proces przeciw rzeźnikowi Joersowi. Szło o pewną manipulację z „partją” mięsa, w ilości 500 cetnarów. Mięso to skonfiskowano, podczas rewizji w składzie p. Joersa.

Okazało się, że sprzedał on je za gotówkę niejakiemu Fehlanowi za 92,500 marek. Nowznabywca zostawił towar na składzie u poprzedniego właściciela, lecz w parę dni odprzedał go akcyjnemu towarzystwu M. Liemann w Berlinie za 115,000 marek. Mięso zostało dalej u p. Joersa, ale firma M. Liemann sprzedała je na niewidziane do Kolonii za 160,000 marek.

Wszystkie te transakcje rozegrały się między 2 a 19 maja. Trwały 17 dni. Przez ten czas mięso zdrożało o 67,500 marek na 500 cetnarach, czyli o 135 marek na cetnarze. Cała „partja” drożała o okrągłe 4,000 marek dziennie. Nie ruszając się z miejsca.

OFIARY.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Jana Geymora p. Szymonstwo Rudowsky słożyli na Masierz szkolną Rb. 5.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Jana Geymora ofiarowali na Instytut „Kropka Mleka” w Sosnowcu pracownicy Tow. Akc. Sosn. fabryk rur i solen Kbl. 14. 95.

„Skarbnik Straży ogniowej ochotniczej miejscowej na zebraniu strazy podczas obchodu dnia św. Florjana przekasał na ręce kł. Rzeszyńskiego zebrane składki na glądnych w sumie 21 Rub. 65 kop. i 5 marek 60 fenigów”

A. Beckerowie zamiast dekoracji akcja i balo au w dniu 3 maja składają na urodę wyjątkową do uznania Sos. Ok. Tow. Doh. Rb. 5.

J. Lepkowski
Sosnowiec Fabryczna 16, 1 Piętro Najem koni
robotniczych, przeprowadzki

Burakow ćwikłowych.
fiaca. kopa 10 k. 10 kóp 90 k. 100 kóp 8 rb.
1000 kóp. 70 rb. M. Borecki. Głuchów 696 4-1

Pokój do wynajęcia.
Wiadomość Administracja Kurjera. 702 3-7

Panienka
z trzyletnią praktyką nauczycielską przysyła
wuje do szkół, zgadza się na wyjazd Wyma-
nia skromne Wiadomość „Kurjer” 705-2

Sprzedam bilardy
Kregielkowe Cukierata Grätzner Sosnowe
Szenowska 6 710-1-1

Akuszarka Kowalska
porady samienne od 2 do 5-ej po poł. Mikola-
jewska 17 725 8 1

Zgubione kartę
żywnościową wydaną przez kopalnię „Mr. Re-
nard” Wiktorowi Karczewskiemu 726-1-1

WĘGIEL

kop. „Czeladź”

z dostawą do domów. Zamówie-
nia przyjmuje
P. FRYDRYCH, WIEJSKA 10.

Kursy Buchalteryjne w Sosnowcu

Józefa Pietrzyka

Zapisy od 5 do 10 czerwca włącznie w lokalu Szkoły Handlowej
Zeńskiej pp. Rządkiwiczowej i Podkajowej, ulica Iwangrodzka
Nr. 1, piętro 2, od godz. 6 i pół do 8 wieczorem. 695